

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 520

Poznań, wtorek dnia 11 listopada 1930

Rok XXV

Charakterystyczne zajście na wiecu min. Kwiatkowskiego

Katowice, 10. 11. (Tel. wł.). O ciężkim odrabianiu swej pracy przedwyborczej przez kandydata na posła z listy B. B. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego nie wspominalibyśmy wcale, gdyby nie charakterystyczne zajście w Rudzie Śląskiej, które prasa „sanacyjna” przemilcza.

Ołóż w ostatnią niedzielę min. Kwiatkowski wygłosił kilka odczytów na Górnym Śląsku, m. in. w Katowicach i Rudzie Śląskiej. W Rudzie zajeżdżał on czterema wspaniałymi samochodami ze swym otoczeniem przed salę wiecową, gdzie trzymali straż członkowie przysposobienia wojskowego. Referatu wysłuchano w spokoju, lecz gdy p. Kwiatkowski na zakończenie swego przemówienia wznosił okrzyk na cześć Piłsudskiego, ogromna większość zebranych odpowiedziała okrzykiem: — „Niech żyje wiezień brzeski Wojciech Korfanty”, „Precz z masonami!”. Na ulicy oczekiwały wyjścia min. Kwiatkowskiego olbrzymie tłumy, które wносиły okrzyki wrogie „sanacji”. Skonsternowani dygnitarze odjechali do Katowic. (E)

Mianowania w wojsku

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). — Generalowie brygady Dab-Biernacki, Orlicz-Dreszer i Fabrycy zostali mianowani generałami dywizji.

Generalami brygady zostali — dowódca Kopu płk. Kruszewski, zastępca szefa sztabu głównego Kordjan Zamorski, dow. brygady kawalerji w Poznaniu Sergiusz Zahorski, dowódca I. dyw. piechoty legionowej Stanisław Skwarczyński i dowódca dyw. piechoty w Gnieźnie Tad. Malinowski.

Pulkownikami m. in. mianowano ppłk. art. Józefa Becka, sprawującego obecnie funkcje ministra bez teki.

Zwraca uwagę niepotwierdzenie się wiadomości o mianowaniu generałem płk. Wieniawy - Długoszewskiego. (w)

Pożyczka zapalczana

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem obiegaly pogłoski jakoby punktacje pożyczki zapalczanej miały być już podpisane. (w)

Protesty weksli i upadłości

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). — W ciągu 3 kwartałów r. b. zaprotestowano w całej Polsce 4224320 sztuk weksli na sumę 1027134800 zł. Największa ilość protestów przypada na województwa centralne.

Według prowizorycznych obliczeń w ciągu 8 miesięcy r. b. ogłoszono w Polsce 572 upadłości podczas gdy w całym 1929 r. było upadłości 516 a w 1928 r. — 288.

Z owych 572 upadłości na województwa centralne przypada 348, na poznańskie i pomorskie 111, województwa południowe 82, śląskie 30 i wschodnie 1. (w)

Dwukrotna konfiskata „Wielkopolanina”

W ubiegłym tygodniu uległ „Wielkopolanin” pismo narodowe, wychodzące w Poznaniu, dwukrotnej konfiskacie. Nr. 54 zajęto za dwa artykuły: „Manifestacje za listą Nr. 4” oraz „O kropie dzieje przyniósł nam czas”; w następnym numerze, 55, zajęto z artykułu p. n. „Jak mamy wybierać” dwie wiec ustępów.

Głos inwalidy do wielkopolskich inwalidów!

Jak ciężkim jest położenie inwalidy wojennego, jak smutnym, pełnym tragizmu jest żywot nędzny, jaki pędzą wdowy, utrzymujące się z rent po poległych mężach, jakim jest los sierot pozostałych po tych, którzy życie swe dali za kraj, za jego wolność, o tem wie najlepiej ten, kto ma możność wejrzeć na dno nędzy tych najniebezpieczniejszych!

W czasach dewaluacji, w czasach ogólnego chaosu i zamieszania gospodarczego, powstała nasza ustawa inwalidzka. Nie mogła ona zabezpieczyć losu tysięcy inwalidów i wdów, a mimo to, najwięcej skarg i żalów słyszeliśmy na wiecach nie przeciw ustawie samej, lecz przeciw jej wykonywaniu.

Czy znaleźliśmy inwalidzi pracę, stanowisko, jakie gwarantuje nam ustawa? Czy zatrudniało się wdowy, udzielało się koncesyj na prowadzenie chociażby małych przedsiębiorstw? Ile to trudności, pisaniny, kosztów, wymagało często dochodzenie słusznych praw! Zawsze nam tylko obiecywano poprawę, lecz czekamy na nią do dziś!

Mówiono nam tak ogromnie dużo o zmianie na lepsze, mówiono o poprawkach i zmianach ustawy inwalidzkiej, a tymczasem minęło okrągłe pięć lat „sanacyjnych”, a w sprawie tej palcem nie ruszono.

Głośnym i znanym było wystąpienie posłów „sanacyjnych”, jak pp. Karkoszki z Śląska i Snopczyńskiego z Warszawy, którzy, zamiast stanąć w obronie nas inwalidów, twierdzili przeciwnie w Sejmie, że „wszystko jest u nas najlepiej”. Być może, że jednostkom wśród inwalidów, a szczególnie pp. Karkoszce i Snopczyńskiemu dobrze się powodzi, jeśli jednak chodzi o nas, o szerokie masy inwalidzkie, wiemy o tem najlepiej my sami.

Obecnie zabiega „sanacja moralna” o głosy nasze przy zbliżających się wyborach. Naszymi głosami chcieliby przeprowadzić jak najwięcej swych posłów w osobach pp. Karkoszków, Ciszaków i innych. Obiecują nam obecnie złote góry, chociaż mieli i możność i czas przeszło lat pięć, aby stosunki nasze naprawić.

My inwalidzi i wdowy, żyjący z rent inwalidzkich, szczególnie w Wielkopolsce, mamy jednak nietylko dobro własne, korzystać osobistą jednostek na oku, mamy jeszcze wyższe cele przed sobą.

Dobro i przyszłość kraju, to dobro i przyszłość nasza. Mamy oczy otwarte na wszystko, co się obecnie dzieje. To też nie będzie nam inwalidom ani wdowom po poległych lepiej, dopóty nie będzie lepiej w kraju całym.

Należy się nam zatem dobrze zastanowić nad wyborem reprezentantów całego narodu, nad wyborem posłów do Sejmu i Senatu!

Czy mamy oddać głosy nasze na listy, na których figurują „sanatorzy”, socjaliści i Żydzi, jak na liście B. B. numer 1, — lub Żydzi, socjaliści, a nawet socjaliści - Niemcy, jak na liście „centrolewu” numer 7?

Czy nie uczciwiej głosować na listę narodową, na której figurują wyłącznie Polacy i katolicy, ludzie nieposzlakowani i z charakterem?

Tylko bowiem swoi dbać należyście mogą o swoich. My inwalidzi-Polacy tylko od Polaków-katolików należytej obrony spodziewać się możemy.

To też — niechaj nie zwodzą nas obietnice złotych gór, a głosujemy jako Polacy-narodowcy i katolicy, jak jeden mąż, na listę narodową, na listę nr. 4 z Wojciechem Trąmpczyńskim na czele.

W dniach 16 i 23 listopada zwycięży lista narodowa numer 4

Wielkopolski Komitet Inwalidów

Niemcy wobec sytuacji w Polsce

Rząd niemiecki pragnie wykorzystać stosunki przedwyborcze w Polsce do akcji przeciwpolskiej na terenie genewskim

Berlin, 10. 11. (Tel. wł.). W kołach rządowych niedwuznacznie przygotowuje się akcję przeciwko Polsce na terenie genewskim, używając za pretekst obecne stosunki przedwyborcze na obszarze b. zaboru pruskiego a zwłaszcza na G. Śląsku.

Dyplomacja niemiecka pragnie wykazać się aktywnością i zadać kłam krytykom, którzy posadzają ją o bierność na terenie międzynarodowym w związku z przygotowawczą konferencją rozbrojeniową oraz niepowodzeniem kampanji rewizjonistycznej we Francji.

„Frankfurter Ztg.” motywuje konieczność kroków w Genewie niesłychanym argumentem, dowodząc, iż Liga Narodów ma nad G. Śląskiem „pod pewnym względem protektorat”.

M. N.

Genewa, 10. 11. (PAT). W ciągu dzisiejszego posiedzenia przygotowawczej komisji rozbrojeniowej miała miejsce ożywiona debata nad propozycjami Polski, zmierzającymi do ustalenia maksymalnego czasu trwania obowiązkowej służby wojskowej, którego by żadne państwo, przystępując do przyszłej konferencji rozbrojeniowej, nie mogło przekroczyć.

W sprawie tej zabrał ponownie głos delegat Polski gen. Kasprzycki. Połączony w trakcie dyskusji wniosek polsko - angielski został ostatecznie poddany pod głosowanie i przyjęty 7 głosami przeciwko 6. Pozostali członkowie konferencji wstrzymali się od głosowania.

W drodze do Malpich Strumieni

(Od własnego korespondenta)

Algier-Blida.

Jedną z firm turystycznych pragnie mi zrobić przyjemność i zawieźć samochodem przez Blidę do słynnych wawozów Sziffy i Ruisseaux des singes. Nie trzeba mi tego dwa razy mówić. W takich wypadkach gotów jestem znaleźć się nawet w lwiej jamie. Ciekawia mnie bowiem malpiszony, żyjące na wolności.

Jedziemy. Droga asfaltowa, jak marzenie. Wiedzie nas przez nizinę Mitidżę, ongiś, przed zaborem francuskim i w jego początkach, miejscowość malaryczną. Dawniej febra zabierała co roku blisko czwartą część jej mieszkańców, tak, iż powstało nawet powiedzenie francuskie: „miasta umarłych szybciej się zaludniały od miast żyjących”. Dzisiaj tu winnice i drobrobyt, dowodzący siły wytrwania kilku pokoleń kolonistów francuskich. Cena gruntu, który w roku 1914 kosztował 2000 franków, dzisiaj dochodzi do 30 000 fr. za hektar.

Wina Algierji, wyciśnięte ze złotych i granatowych gron, pyszniących się wielkością i niezwykłym smakiem, zapachem i pożywnością, idą śmiało w zawody z konkurencją tego wysokości, słoczonego w Porto, Alicante i Marsali.

Przejeżdżamy Bufarik, otoczony przepychem ogrodów, pełnych pomarańczy i mandarynek. Duszą nas zapach tak obficie rosnącego tu kwiecista geranii. W dali błękitnieją góry. Dojeżdżamy do Blidy. Ludność zwie ją Urida, małą różą. Rzeczywiście zasłużyła na to powabne miano. Stajemy na rynku miejskim. W jego środeczku olbrzymia palma pokrywa swemi lodygami kiosk, w którym gra orkiestra. Ulice wysadzone drzewami mandarynkami. Owoc jej żółci się jakgdyby na Bożych Drzewkach. Wszędzie palmy i kwiaty.

Mieszkaniec Blidy, to biedny góral. Żyje prymitywnie. Przywykł do lepiank, które mu już nieraz niszczyły rozmaite katastrofy, jak burze i wichury, lub walki bratnie i okupacyjne. Domki tutejsze jakgdyby zabawki. Otacza je murek z pnącym się ponim powojem a w jego wnętrzu mikroskopijny dziedzińczyk z oleandrami czy agawami. W jednym z nich jakaś Francuzka prowadzi szkołę dla dziewcząt arabskich, które jednocześnie uczą się wyrbbów artystycznych. Dzieciarnie dozoruje starsza Arabka, upędzając się z różą w rękę po skromnych pokojach bezokiennych, ale z otworem na „patio”. I tutaj widać, zachowuje się zasadę „różeczką dziatki każe bić Duch Boży”.

Uliczki pełne zgietku i wszelakich fetorków. Wszyscy czemś kupczą i ciągle zapijają kawę. Punktem centralnym jest lasek oliwny z Kubą, tj. kopolastą kapliczką świętego marabuta Sidi Jakuba, osnutego legendami i cudownościami. Miał on tu popasać, gdy wędrował z pielgrzymką do Mekki. A kiedy wyszedł, na miejscu, gdzie pozatykał żerdzie swego szalasu, i kolków, do których przywiązane były jego bydła, wyrosły drzewa oliwne, dziś jako święty gaj czczony.

Uciekamy z Blidy w wawozy Sziffy. Droga wiję się cudną spiralą. Tu i owdzie rzucają się w oczy zgrabne wille i pensjonaty francuskie.

Napotykam mostek, przerzucony przez rzekę El ued Kebir. Ale gdzie jej wody? Uciekły czy wyschły? Wypięło je słońce. Zostało tylko dno, suche, pokryte chwastami. Ale przejeżdżamy tu podczas dzystej pogody. Ued Kebir staje się żywiołem, z wściekłością pędzącym wszystko, co spotka.

Lamie on, niszczy i rozwała choćby góry całe, o ile mu staną na przeszkodzie.

Po drodze tu i owdzie kamieniarze, zupełnie, jak przy naszej szosie. Spopielate ich oblicza, słońcem spalone, troską codzienną poryte. Rekrutują tują się z t. zw. guebliśów, nędzy przedmieść.

Zatrzymujemy się przy Grocie lwów. Jakżeż być w Afryce i nie oglądać króla zwierząt; co za blamaż i wstyd? Niestety grota była pałacem tych bestyj za starożytnych czasów Leona Afrykańskiego. Dzisiaj ryku lwa tutaj się nie usłyszy. Wypędziły go huk armat francuskich z przed lat stuleci i kule sztucerów myśliwskich.

Dobijamy do Małpich Strumieni. W wąwozowisku Sziffy, mocno zalesionym, prawie dziewiczym, znajduje się cała kolonia babuinów, kilkaset sztuk licząca. Dla nich tylko pobudowano tu hotelisko i restaurację. Dla nich też urządzono komunikację autobusową, zwożącą z całego świata ludzi ciekawych i nieciekawych.

Skutek jest taki, że rodzaj ludzki pokumał się z rodzajem małpim. Stworzenia te oswoiły się tak dalece, że z ręki jedzą. W czasie obiadu przychodzą pod stoły, rozrzucone po ogrodzie, okalającym restaurację, a nawet zaglądają do środka zabudowań. Obrzydliwe to bestje. Lęb jeszcze jaki taki, ale tyły czerwone, nabrzmiałe, gołe. Inaczej wyglądają ich dzieci. Drobiazg ten ciągle trzyma się matki, przyczepiony do jej podbrzusza lub też siedzi na niej okrakiem. Trzyma się on tak silnie, że choć matka przerzuca się z drzewa na drzewo, z gałęzi na gałąź, nieraz wiotką, migdy z niej nie spadnie.

Twarze małpiątek są ogromnie mądre, nieraz mądrzejsze od psotnych małpich gości, którzy w zabawie z małpkami pozwalają sobie nieraz na dość głupie złośliwości. Czasami gość taki jest ukarany przez małpięcę, która nie da uczytni krzywdy swemu dziecku.

W całym lesie ruch niezwykle. Kręcą się tu ludzie razem z małpami. — Młode pary małpie bawią się i grają ze sobą tam w górze, w koronie drzew. — To samo czyni rodzaj ludzki w dole, na polankach i skałkach.

Człowiek chce zarobić nawet na małpach. Kręcą się więc tutaj rozmaici fotografowie i kinowcy. Podchwytują scenki rodzajowe z życia małpiej czerechy, strasznie przemyślanej i mądrej. Operacji tych małpy naogół nie lubią. — Nie zdąży taki pan nastawić aparatu, a już babuin zmienia pozycję czy swe zajęcie i z tego powodu nowa gonitwa i nowe pozowanie. Zatrzymuje go tylko w spokoju jakiś orzech czy szyszka ze smacznym miąższem, który sobie wyhupie i ze smakiem konsumuje. Wówczas dopiero trzaskają aparaty i mają uciechę starsze i młodsze dzieci.

O ile młodzież małpia i jej matki lubią ludzi i z nimi się kumają, o tyle stare samce siedzą na drzewach. w gąszczach albo też, chwyciwszy gałąź jedną ręką, przerzucają się na sąsiednie konary z niezwykłą siłą i zwinnością. Na dzieci pracuje matka, która musi czasem i ojcu donieść jądła. Taki to już małpi obyczaj.

Na temat małp można czytać rozmaite historie, czasem jakgdyby z palca wyssane. Oto jedna z znawczyń Algierji, ceniona rzeczniczka kobiety arabskiej, madame Marie Bugeja w

swych „Wizjach Algieru“ opowiada, że podczas jednej z wędrowek afrykańskich natknęła się na osobliwość jakgdyby na małpie Nekropolis, omentarz, kryjący szczątki tych zwierząt.

Przedzierając się przez zarośla, dotarła ona do miejsca, skąd dał się słyszeć jakiś przeraźliwy wrzask. I oto co widzi. Grupa małp spycha zgóry niezwywa już istotę. Idzie tedy z cicha za nimi, aż do miejsca, jakgdyby pokrytego grobkami, gdzie czterech samców wykopało dół i złożyło doń zwłoki. Po czym nastąpiło straszne wycie całego towarzystwa, jakby jakichś wynajętych płaczków arabskich, czy żydowskich. Zakończenie tego małpiego pogrzebu zupełnie ludzkie. Żalobnicy rzucili się na drzewa owocowe, na których urządzili sobie radosną i upojną stypę pogrzebową.

Tyle p. Bugeja. Nie wiedząc, czy mam jej wierzyć, zwróciłem się do spe-

cialisty barwnych opisów krajobrazu afrykańskiego i znawcy jego duszy, autora dwu pięknych książek „Płomiennej Północy“ i pod „Technieniem samumu“, prof. Ossendowskiego, a ten mi na to — „nie wierz temu, przyjacielu. to fantazja, tej samej miary, co i bajka o grzebaniu słonii“. Komu więc wierzyć, kobiecie, czy mężczyźnie; ona pisze, że widziała, on, że tego nauka nie podaje.

Arab szanuje małpę. Nigdy jej krzywdy nie uczyni, nie zabije, choć ona mu często w sadach, plantacjach i na polach broi. Wierzy on, jak i Darwin w ludzkie pochodzenie tych stworzeń Bożych, które niegdyś Stwórca za jakieś grzechy w obecną formę zaklął, odmawiając im przedewszystkiem ludzkiego języka.

Zmierzył już zapadał, kiedyśmy wracali do Algieru od towarzystwa małp do ludzi.

X. W. Kneblewski.

Wskreszenie kapituły przy kolegiacie kruszwickiej

Bydgoszcz, 10. 11. (PAT.) W dniu 9 bm. odbyła się w Kruszwicy w obecności ks. Prymasa dr. Hlonda podniosła uroczystość wskreszenia po 120-letniej przerwie dawniej kapituły przy kolegiacie kruszwickiej.

Biskupstwo kruszwickie, założone za czasów Bolesława Chrobrego około r. 1015, w 1159 zostało przeniesione do Wrocławia, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Przy katedrze biskupiej w Kruszwicy pozostała jedynie kapituła, złożona z 11 kanoników, 6 proboszczów i 4 wikarych, którzy przetrwali do 1810 r., zażywając przez cały czas swego istnienia wielkiego znaczenia. W dniu wczorajszym po 120 latach na podstawie breve apostołskiego Papieża Piusa XI dawna kapi-

tuła przy kolegiacie kruszwickiej została na nowo zainstalowana.

Przybyłego na uroczystość Prymasa powitał na przepełnionym tłumem rynku burmistrz Kruszwicy w otoczeniu korporacji miejscowych, delegacji towarzystw i młodzieży szkolnej. Następnie w asyście starosty i delegatów Rady miejskiej wprowadzono księcia Kościoła do starej katedry, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. prałat Schoenborn, poczem ks. Prymas Hlond przemówił z kazalnicy, podkreślając w podniosłych słowach znaczenie tej uroczystości.

Następnie odbyło się w kościele pod przewodnictwem arcybiskupa pierwsze po 120 latach posiedzenie kapituły, na którym odczytano statut i przywileje członków.

Demonstracje w Wągrówcu

Wągrówiec, 10. 11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem doszło tu do niepokoju, które trwały przeszło dwie godziny.

W godzinach wieczornych przeszedł ulicami miasta capstrzyk, złożony z młodzieży szkolnej, kolejarzy i pocztowców z orkiestra wychowanków z Antoniewa na czele. Publiczność witała pochód okrzykami przeciwśanacyjnymi. Gdy na rynku orkiestra zaczęła grać „pierwszą brygadę“, młodzież demonstracyjnie odmaszerowała. Zgromadzona publiczność w dalszym ciągu wznosiła okrzyki przeciwko B. B. na co policja zareagowała rozpadaniem zebrań. Jedną osobę aresztowano. Wówczas tłum wyruszył przed miejscowe więzienie, gdzie wyważono drzwi, a na-

stępnie udano się przed redakcję miejscowego świstka „sanacyjnego“ „Głos wągrowiecki“ i wybito tam wszystkie szyby.

Zbrodnia bandyty z B. B. S.

Będzin, 10. 11. (Tel. wł.) W niedzielę miał się odbyć w Łazach wiec B. B., na który przybył z Zawiercia sekretarz metalowców Ulanowski, ośławiony działacz B. B. S. Ponieważ wiec nie doszedł do skutku, Ulanowski udał się do jednej z miejscowych restauracji, gdzie spotkał czterech członków P. P. S. C. K. W., których obrzucił obelgami. Gdy ci nie pozostali mu winni, wyciągnął rewolwer, zasypując ich kulami. Wszyscy czterej zostali ciężko ranni.

Narodowa Organizacja Kobiet

zwołuje

we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 19,30

w sali Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1,

Zebranie przedwyborcze kobiet - katoliczek.

Przemawiać będą pp. Helena Grossmanówna i red. Piestrzyński.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

114)

Znajomy głos syreny postłyszal Paterson, bo zeszedł na dół do hallu. Zbiegła się również i służba na powitanie młodej pani.

Evelyn przyjechała nie sama. W towarzystwie jej przybył również młody, wcale dobrze się prezentujący mężczyzna. On to pierwszy wysiadł z wozu, podał jej ramię i pomógł wsiąść.

— Aaa... Bob!... Charlie Bob!... — wołał stary, witając się z przybyłym. — Jak się miewasz, chłopcze? Ale też urosłeś na schwał...

Piwosz był skonsternowany nieco, ale usiłował panować nad sobą we wszelki sposób. Wypadło mu podejść do Evelyn i powitać ją serdecznie. Postąpił trzy kroki naprzód i wyciągnął rękę.

— Witam pania... — mógł zdobyć się tylko na takie banalne powitanie.

— Ach, witam pana, mój... fałszywy markizie... Wiem... Cóż? jakże tam? Bardzo zmieniliśmy się od czasu, jak nam pan splatał tego figla!

Eh, nie... Widzę, że został pan sobą... No, ale to nic... Myślę, że nastąpią zmiany...

Mówiła jakimś złośliwie cierpkim tonem, jakby miała do niego żal utajony, czy też pragnęła pognać go niewiadomo z jakiego powodu.

— Papo, pozwól, że ci zakomunikuję nowinę... Zapewne cię ucieszy... Byliśmy zawsze z tobą przeciw jednego zdania? Nieprawdaż? Oto jest twój przyszyły zięć... Jesteśmy już po słowie...

Ruchem ręki wskazała niedbale na Charlie Boba, który stał obok i uśmiechał się poczciwie.

— Tak jest... — mówił Bob. — Jesteśmy po słowie z Evelyn... I przypuszczam, panie Paterson, że nie będzie pan miał nic przeciwko temu?

Wszyscy byli jak rażeni gromem ze zdziwienia. Piwosz oniemiał. Wszystko przypuszczał i wszystkiego się lękał, ale takiego przebiegu wydarzeń nie mógł w żaden sposób przewidzieć. Jane stała, nie wierząc własnym uszom ze szczęścia. Evelyn także była zdziwiona że nie widzi na żadnej twarzy protestu ani żalu, przeciwnie — wszędzie czyta jakby wyrażną zgodę i zadowolenie. Jeden Paterson uniósł się gniewem, ale to zdawało się nie wzruszać Evelyn.

— Cóż to znowu za komedje? —

ryknął. — Cóż to jest, u stu tysięcy djabłów? Czyś ty, dziecko moje, zupełnie oszalała? Co ty wyprawiasz? Bob nigdy nie będzie twoim mężem... Twoim mężem będzie Paweł Piwosz. Rozumiesz, kapryśna dziewczyno...

Służba dyskretnie usunęła się z placu utarczki pomiędzy ojcem a córką. Wśród obecnych powstała niemała konsternacja. Evelyn nie dała się zbić z tropu.

— To jest moje nieodwołalne postanowienie, papo. Charlie Bobington będzie moim mężem i nikt więcej... Od tego nie może być żadnej apelacji... Prawda, Bob?

Charlie Bobington nie czuł się zbyt na siłach, ażeby poprzeć Evelyn w jej ataku na rodzzonego papę, wszakże przyjął dosyć zuchwały wygląd twarzy i czekał ostatecznego wyjaśnienia sytuacji.

— Czy i pan, panie Pawle Piwosz, także może zakładać protest przeciwko memu małżeństwu z Charlie Bobem? — spytała kwaśno Evelyn, zwracając się do Piwosza nagle.

Wytrzymał krótką chwilę, na twarzy nie drgnął mu ani jeden muszkuł, poczem odezwał się spokojnie:

— Przeciwnie, miss Evelyn... Cięższe się niezmiernie z jej wyburu... I — życzę pani z głębi serca największego szczęścia...

Są to Stanisław Galecki, Stefan Fugat, Bolesław Milanowski i Stanisław Kwiatkowski. Jeden z nich dogorywa w szpitalu. (E.)

Nielegalny wywóz poborowych zagranicę

Katowice, 10. 11. (Tel. wł.) Już przed rokiem policja stwierdziła nielegalny wywóz młodych ludzi w wieku poborowym za granicę. Dochodzenia policyjne nie dały rezultatu aż dopiero przypadek przyszedł policji z pomocą.

Do zastrużonego działacza społecznego i narodowego p. Władysława Wiczorka, któremu jak o tem swego czasu donosiliśmy, władze odebrały koncesję na prowadzenie restauracji, przystąpiło w restauracji Tivoli dwóch nieznanym młodzieńców, którzy, biorąc go za znanego komunistę Wiczorka, wrzeczyli mu tajny szyfr. P. Wł. Wiczorek szybko zorientował się w sytuacji i fundując nieznanym piwo zaważwał nieopstrzeżenie policję, która ptaszków przyskrzyniła. Jak się okazało, komuniści, którzy mają w Lipinach centralę, wysyłał młodych ludzi przez Niemcy do Rosji na kursa komunistyczne, skąd tą samą drogą odsyłali ich do Polski, aby prowadzili robotę wywrotową.

Policja aresztowała w Lipinach sześć osób, których nazwiska ze względu na śledztwo trzyma się w tajemnicy. — Dwaj młodzieńcy, aresztowani w Katowicach przybyli z poznańskiego. (E.)

Nowa świątynia w Mokrem

Toruń, 10. 11. (Tel. wł.) W wczorajszą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła w Mokrem, przedmieściu Torunia. Najładniejszą do przedmieście nie miało dotąd własnej świątyni parafjalnej, lecz tylko niewielką kapliczkę. Poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski w obecności tysięcy wiernych. Kościół zbudowano ze składek publicznych.

Słonie wywołały panikę

London, 10. 11. (PAT.) Dziś w czasie tradycyjnego pochodu alegorycznego z okazji zaprzysiężenia nowego lorda majora, zdarzył się przykry wypadek. Mianowicie przy przejściu w pobliżu kolegium uniwersyteckiego uwagę 4 słoni, krocących w orszaku lorda majora, przykuł wielki transparent, trzymany przez studentów. W pewnej chwili jeden ze słoni rzucił się naprzód i pochwyił trąbę transparent. Pozostałe 3 słonie rzuciły się za pierwszemu. Widzowie, ogarnięci paniką, rozbiegli się we wszystkie strony. Kilkanaście kobiet i dzieci uległo stratowaniu przez tłum. Rannych i ciężko potłuczonych jest ogółem 20 osób.

Dozorcy zdołali niebawem uspokoić słonie i orszak ruszył dalej.

Wybuch w fabryce sody

Kraków, 10. 11. (PAT.) Dziś rano w fabryce sody Solvay w Borku Fałęckim w czasie przeprowadzania próby przy fabrykacji ługu nastąpił wybuch substancji ługowej o bardzo wysokiej temperaturze.

10 robotników doznało ciężkich obrażeń.

— I ja ci także życzę... Życzę ci, moja droga, żebyś była naprawdę szczęśliwa... Wiedziałam zawsze, że kochasz jedynie Boba... — mówiła Jane, podbiegając do przyjaciółki i obejmując ją serdecznie.

Stary chcał już odejść wściekły, kiedy nagle Piwosz ujął go za ramię, jakby mu chciał coś ważnego powiedzieć.

— Panie Paterson... A ja... swoim zwyczajem europejskim... chcę prosić pana o rękę „Panny Janki“

Paterson stanął ostupiały, nie mógł wyrzec słowa. Evelyn z zaciekawieniem nadstawiła uszu.

— Co takiego? — mruknął Paterson, opanowując nowy wylew gniewu.

— Proszę o rękę Jane... — powtórzył z naciskiem Piwosz.

Jakto? Co ty sobie, Pawle myślisz? Chcesz w domu moim przebierać, jak na giełdzie w akcjach? Raz ta, to znowu inna? Cóż to znowu za obyczaje?

— Jesteśmy z Janką po słowie... — mówił Piwosz, pochylając głowę.

— Chcieliśmy nawet dzisiaj opuścić ten dom nazawsze, nie widząc innego wyjścia z przykrych sytuacji...

— Ach, to tak? — krzyknęła Evelyn, nie panując nad sobą.

(Dokończenie nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 11 listopada 1930.

Słońce: wschód 7,05 — zachód 16,07 —
długość dnia 9 godzin 2 min.
Księżyc: wschód 19,52 — zachód 12,55 —
przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Marcin B. — jutro Pięciu
Braci Polaków M. M.
Kal. słow.: Spitosław — jutro Nowosław.

Zebrania

Dziś o 19,30 — Koło Śpiewackie „Gędźba”
(Winiary), w lokalu posiedzeń;
o 20 „Sokół” (Jezyce), u p. Kasperko-
wej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. Przemysłowców (Sw. Łazarz)
u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 20 Wolny Cech Szewski, w Domu Rze-
mieśniczym.
Jutro o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego, w
Domu Kat. na Śródce;
o 20 „Sokolicie” (Wilda), u p. Zawad-
kowej, G. Wilda 75;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Je-
zyce), u p. Tomikowskiego, ul. Sza-
marzewskiego 18;
o 20 Związek Faszystów Polskich, w lo-
kalu przy Sw. Marcynie 65.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Tadeusza Wopińskiego o godz.
13,30 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Leo-
na Łukasiewskiego o g. 14,30 z Żabi-
kowa na cmentarz w Dębcu. — Śp.
Zygmunta Marwega o godz. 15 ul.
Dąbrowskiego 9-11

Licytacje

Dziś o 9 St. Rynek 50 — biurko, lustro;
o 10 ul. Nowa 11 — 2 regały składowe;
o 10 ul. Dąbrowskiego 2 — umywalnia
z lustrem;
o 11 ul. Mickiewicza 13 — biblioteka,
lustro, witryna, masz. do szycia;
o 12 ul. Dąbrowskiego 81 — heblarka,
taśmówka;
o 13 ul. Św. Wawrzyńca — piła taśmo-
wa.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Casanova”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Przeprowadzka” — występ J.
Sosnowskiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Zarząd przymusowy”.

TEATR POPULARNY.

DZIŚ — „Polacy w Ameryce”.

TEATR REWJA

w gmachu Kina Stylowego
DZIŚ — o godzinie 7 i 9 Rewja w 16 obra-
zach p. t. „Serce Poznania”.„Nerwowa awantura”
w Teatrze Nowym

W próbach komedia znakomitej au-
torki Gabrieli Zapolskiej p. t. „Nerwo-
wa awantura”. Akcja tej sztuki roz-
grywa się na tle cudnej przyrody Ja-
snego brzegu, w słynnym na cały świat
Monte Carlo a bohaterami jej są Pola-
cy. Obsadę najnowszej premjery twor-
zą czołowe siły Teatru Nowego ze zna-
komitą artystką p. Haliną Cieszkowską
w roli głównej.

Nieznańca dotychczas w Poznaniu
sztuka nieodżałowanej autorki „Pani
Dulskiej” i wielu innych arcydzieł dra-
matycznych wzbudza wielkie zaciekawie-
nie. Reżyserję objął dyr. Rudkowski,
nad dekoracjami czuwa p. Al. Ko-
bryń.

Nowa premjera ukaże się wkrótce.

Zagadkowa śmierć
dziewczyny

Policja poznańska zajmuje się od
wczoraj niezwykle tajemniczą sprawą
śmierci 18-letniej tancerki kabareto-
wej Marji Szajdzińskiej, zamieszkałej
przy Św. Marcynie 56.

Szajdzińska mieszkała jako sublo-
katorka. W nocy na poniedziałek do
mieszkania jej przywołano Pogotowie
Lekarskie (tel. 55-55) z powodu krwo-
toku płucnego. Lekarz opatrzył cho-
rą i odjechał. Mniej więcej w dwie
godziny później przywołano lekarza
ponownie. Chora leżała już w agonji.
W mieszkaniu znajdował się również
narzeczony Szajdzińskiej, 22-letni
Grzegorz Kubiak, tancerz kabaretowy.
Dostał on ataku epileptycznego, co
jednak miało pewne cechy symulacji.
Szajdzińska zmarła wczoraj rano.

Ponieważ śmierć Szajdzińskiej na-
stąpiła w okolicznościach niezwykle
zagadkowych i z uwagi na to, że rze-
komy jej narzeczony poprzedniego
dnia spalił papiery osobiste zmarłej,
sprawą zajęła się policja.

Sprawę komplikuje fakt, że przed
niedawnym czasem w Katowicach
zmarła siostra Szajdzińskiej, której
narzeczonym był również wspomniany
Grzegorz Kubiak. Jak się dowia-
dujemy, Kubiaka aresztowano. (k.)

Wielkopolska za listą narodową nr. 4

Okręg poznański wiejski

Puszczykowo, 10 11.

W niedzielę, 9 b. m., odbyło się w
Puszczykowie w sali „Zameczku” u p.
Silskiego zebranie przedwyborcze Str.
Narodowego dla gmin Puszczykowa
Puszczykowa Starego i Puszczykówka
przy udziale 300 osób. Przybyli przed-
stawiciele wszystkich warstw społecz-
nych.

Zebranie zagałę o godz. 12-tej w po-
łudnie przewodniczący p. Jan Czyż, u-
dzielając głosu p. red. Powidzkiemu,
który scharakteryzował sytuację poli-
tyczną i stanowisko Stronnictwa Naro-
dowego.

W dyskusji zabrał głos znany z pra-

Okręg gnieźnieński

Murwana Goślina, 10. 11.

W ubiegłą niedzielę obszerna sala
p. Bajera w Murwanej Goślinie zapeł-
niła się do ostatniego miejsca członka-
mi i sympatykami Stron Narodowego,
tak, że więcej niż setka stać musiała w
tyle i po kątach sali.

Obrazy zagałę członek miejscowego
zarządu Stronnictwa Narodowego p.
Nowak, poczem przewodnictwo objął p.
Wóźniak. Po wyborze ławników u-
dzielił przewodni głosu jako pierwszemu,
red. p. A. Piotrowskiemu z Pozna-
nia, który w obszernym lecz treściwym
przemówieniu zobrazował zebranym o-
becną sytuację polityczną.

Referat przyjęto burzą oklasków i
okrzykiem na rzecz listy narodowej
nr. 4.

Jako drugi mówca wystąpił red. p.
Trella z Wągrowca. Gdy zaczął on mó-
wić o liście „sanacyjnej”, wówczas w
tej chwili powstał miejscowy komen-
dant policji, który wraz z innymi poste-
runkowymi uczestniczył w zebraniu i
oświadczył, że B. B. krytykować nie
wolno — inaczej zebranie rozwiąże.

Na sali powstało ogólne zdumienie.
Referent nie dał się jednak zbić z tropu
i mowy swej dokończył.

W dyskusji przemawiali dwóch
mówców: jeden, zapytując o stosunek
p. Ciszaka do warstw robotniczych. —
drugi — domagając się, aby po wio-
skach polskich, zamieszkałych przez
Niemców, jeszcze większą roztoczono
pieczę nad szerzeniem świadomości na-
rodowej.

Raz jeszcze zabrał głos p. Piotrow-
ski, dając żądane wyjaśnienia, oraz ape-
lując do Polek i Polaków wszystkich
warstw, aby szerzyli uświadczenie na-
rodowe od chaty do chaty, od izby do
izby.

Na tem przewodniczący solwował ze-
branie, które zakończono odśpiewaniem
„Roty”, oraz donośnymi okrzykami na
cześć Trąpczyńskiego, Dmowskiego i
listy narodowej nr. 4. Również obu pre-
legentom podziękowano hucznie
„niech żyją”.

Murwana Goślina — nie darmo zo-
wie się „murwana” — to też zwycię-
stwo listy narodowej będzie tam — mu-
rowane!

Ryczywół, 10. 11.

Mimo trudności, stawianych akcji
wyborczej listy nr. 4 przez menera „sa-
nacyjnego” p. Kulagowskiego w Ryczy-
wole oraz pp. Sławka, Lechowskiego i
Kozioła z Rogoźna, w niedzielę, 9 bm.,
odbyło się w sali p. Piątkowskiego w
Ryczywole wielkie zebranie za zaprosze-
niami. Przy udziale około 300 osób
prowadził zebranie p. W. Kośmicki z
Rogoźna. Referaty polityczne wygłosili

Okręg ostrowski

Jarocin, 10 listopada.

Odbyło się tu dziś wieczorem impo-
nujące zebranie przedwyborcze listy na-
rodowej nr. 4 w wielkiej sali bursy
gimnazjalnej. Salę wypełnili szczerze
słuchacze, których zebrało się niemal
tysiąc, a kilkaset osób nie mogło się do-
stać z powodu braku miejsca.

Zagałę zebranie prezes teutejszego
koła Stronnictwa Narodowego, oddając
głos referentowi z Poznania p. red. Je-
rzemu Herniczkiemu. Prelegent zwrócił
z naciskiem uwagę na specjalne donio-
słe znaczenie chwili obecnej dla Polski
ze względu na skierowaną przeciw niej
kampanję, prowadzoną zgodnie przez
wojujący pangermanizm i skoligaconą
z nim masonerję, oraz inne czynniki
międzynarodowe. W takich okoliczno-
ściach cała Polska musi się skupić pod
sztafardem narodowym i katolickim
stać twardo przy tych hasłach, gwaran-
tujących skuteczny odpór wrogom ze-
wnętrznym. Na terenie wewnętrznym,
w kraju zapewnijają one zupełnie po-
szanowanie podstawowego fundamentu
rozwojowego — prawa, gwarantują peł-
ną opiekę i potężny rozrost wszystkim
warstwom społecznym oraz dziedzinom

cy sokolej p. Czarczyński z Poznania,
który porównywał pracę narodową na
obczyźnie i dzisiaj — w wolnej Polsce.
W wolnych głosach p. Czyż omówił
jeszcze kreację robotę socjalistów i ko-
munistów. Po odśpiewaniu „Roty” ze-
branie zakończono gromkimi okrzyka-
mi na cześć Rzeczypospolitej i listy na-
rodowej nr. 4.

Puszczykowo i okolica stoją zwarcie
za obozem narodowym.

Zwołany w tym samym dniu do sali
„Silvy” wiec B. B. przekształcił się we
wspaniałą manifestację na rzecz listy
nr. 4.

p. Kucner oraz p. Jarachowski, których
nagrodzono oklaskami. W czasie ze-
brania manifestowano samorzutnie za
listą narodową nr. 4. Wkońcu p. Koś-
micki apelował do zebranych, aby
wszelkimi siłami poparli listę nr. 4.
Zebranie zakończono odśpiewaniem
„Roty”. Przebieg zebrania świadczy, iż
obywatele Ryczywołu i okolicy poprą
bezwzględnie listę narodową nr. 4. (sk)

Rogoźno, 10. 11.

W niedzielę, 9-go listopada odbyło
się w Rogoźnie w sali Hotelu Polskiego
imponujące zebranie na rzecz listy na-
rodowej nr. 4. Duża sala, mogąca po-
mieścić 500 osób, wypełniła się po brze-
gi, a co najmniej sto osób tłoczyło się u
wejścia do sali i w przyległych do niej
pokojach. Było i wielu takich, którzy
z braku miejsca odeszli do domu. Na-
strój był zdecydowanie narodowy, a su-
kces listy nr. 4 kompletny. Mimo, że
zebranie było za zaproszeniami imien-
nemi, na sali obecni byli przedstawie-
liciele policji.

Przewodniczył zebraniu znany dzia-
łacz p. W. Kośmicki, który po swem
wstępem przemówieniu wniósł ok-
rzyk na rzecz Rzeczypospolitej.

Pierwszy referat wygłosiła p. Krze-
mieniewska, kandydatka listy nr. 4 w
okręgu gnieźnieńskim. Po szczegóło-
wym zapoznaniu zebranych z progra-
mem Stronnictwa Narodowego prele-
gentka zaważała obecnych do głoso-
wania na listę nr. 4, gdyż tylko ta lista
może dać gwarancję obrony praw Ko-
ścioła i podporządkowania wszystkiego
dobru Ojczyzny.

Drugi referat wygłosił naczelny re-
daktor „Gazety Wągrowieckiej”, „Kur-
jera Rogozińskiego” i „Dziennika Na-
rodowego” p. A. Trella. Wywody mów-
cy obecni przyjmowali z entuzjazmem
Burzą oklasków nagrodzono oba referaty.

W dyskusji przemawiali znani dzia-
łacze narodowi pp.: Pohl Ignacy, Jara-
chowski oraz przedstawiciel sfer robot-
niczych p. Kulisz z Rogoźna, który wy-
raził się, że w Polsce potrzeba będzie
wielu fabryk szczołek drucianych i my-
dła, by móc zmyć „sanacyjne” brudy.

Na zakończenie przemówił jeszcze
przewodniczący p. W. Kośmicki, po-
czem zebrani odśpiewali „Boże coś Pol-
skę” oraz manifestowali na rzecz listy
narodowej nr. 4, wznosząc okrzyki na
rzecz Romana Dmowskiego, marszałka
Trąpczyńskiego i uwięzionego pośła
Lewandowskiego. Wzniesiono też ok-
rzyk na cześć wydawcy „Kurjera Ro-
gozińskiego” p. K. Bonowskiego z Wą-
growca, któremu na czas przedwybor-
czy zamknięto drukarnię. (sk)

życia. Mówca w płomiennych słowach
wzywał, aby wszyscy stanęli zwartym
murem w dniach 16 i 23 listopada przy
liście narodowej nr. 4, na co zebrani
reagowali żywiołowo, przerywając nie-
jednokrotnie wywody prelegenta spon-
tanicznymi oklaskami i manifestując
odruchowo na cześć listy narodowej
nr. 4. Dowodem podniosłego nastroju,
oraz wzruszenia, jakie ogarnęło zebra-
nych może służyć fakt, iż u wielu osób
ciurkiem spływały łzy.

W dyskusji przemawiał, gorąco wi-
tany wielki patriota i działacz narodo-
wy ks. proboszcz Donat z Mieszkowa,
zachęcając wszystkich w nacechowa-
nych wielką serdecznością słowach do
głosowania za listą narodową nr. 4, co
publiczność podchwyciła zgodnym chó-
rem, manifestując na cześć tej listy.

Zebranie zakończył p. prezes Wró-
blewski okrzykiem na cześć listy naro-
dowej nr. 4. Wszyscy powstałi z miejsc
ślubując, że w dniach 16 oraz 23 listo-
pada pójdą do urn pod znakiem
czwórki i wznosząc okrzyki na
cześć marszałka Trąpczyńskiego, Ro-
mana Dmowskiego oraz gen. Hallera.

Jarocin, 10. 11.

Dnia 29. 10 utworzono w Miesz-
kowie Narodowy Komitet Wybor-
czy z ks. prob. Donatem na czele.

W dniu 30. 10 odbyło się zebranie
dla członków i sympatyków Stron.
Narod. w Nowem mieście nad
Wartą. Na zebraniu tem przewodni-
czył p. Kurkowiak z Jarocina, który w
swem dłuższym a rzeczowym przemó-
wieniu zachęcał zebranych do bez-
względnie głosowania na listę narod.
nr. 4 oraz do agitowania wśród zna-
jomych na rzecz listy nr. 4. Jako dru-
gi zabrał głos p. Jan Czarczyński, oby-
wateł miejscowy, przemawiając gorą-
co w duchu narodowym. Następnie
zabrał głos p. Karolczak w sprawie
utworzenia miejscowego Narodowego
Komitetu Wyborczego, oraz jego akcji
przed wyborami. Obywatelstwo miej-
scowe powierzyło stanowisko prze-
wodniczącego p. Czarczyńskiemu, se-
kretarza p. Przybylskiemu, skarbnika
p. St. Brendlowi.

Podobne zebranie odbyło się w
Żerkowie. Zebranie to zagałę p.
Wróblewski z Jarocina, który w do-
bitnych słowach powiedział o koniecz-
ności organizowania się w obecnych
trudnych dla nas czasach. Następnie
wybrano przewodniczącym p. A. Do-
magalskiego, znanego i cenionego
wśród miejscowego obywatelstwa z
pracy na niwie społecznej. Mówił on,
że jak w czasie niewoli staliśmy nie-
ugięte pod sztandarem narodowym,
przy boku ks. ks. Szamarzewskiego i
Wawrzyńca, tak i teraz winien do
nas skupiać. Zkolei zabrał głos p.
Kurkowiak z Jarocina, który wezwał
obywateli do poparcia listy narodo-
wej jako czysto katolickiej oraz stre-
ścił pokrótce program Stronnictwa
Narodowego.

Po przemówieniach wybrano miej-
scowy komitet ścisły i komitet powia-
towy.

Okręg bydgoski

Koronowo, 10. 11.

Zwołane do sali p. Maselkowskie-
go w dniu 6 bm. zebranie nie mogło
się tamże odbyć z powodu zajęcia w
ostatniej chwili sali tej przez „sana-
torów”, którym dzierżawca uległ. Wo-
bec tego zebranie odbyło się w lokalu
p. Oszczaka, dokąd też tłumnie pu-
bliczność przybyła.

Przewodniczył p. dr. Szewz z Kor-
nowa. Przemawiali o stosunkach po-
litycznych i gospodarczych pp. red.
Fiedler i Petrycki. Referaty zostały
przyjęte przez zebranych aplauzem.

W dyskusji zabrał głos pp. ks. pro-
boszcz Zalewski i Górski. Ks. Zalew-
ski przemawiając, wzywał obecnych
do głosowania na listy katolickie,
przestrzegając przed głosowaniem na
listy zażydzone. P. Górski, przyłącza-
jąc się do wywodów prelegenta, nawo-
ływał obecnych robotników do poparcia
listy narodowej, potępiając przedwy-
borczą robotę „sanacji”. Po odśpiewa-
niu „Boże coś Polskę” i niemilkących
okrzykach na cześć marsz. Trąpc-
czyńskiego i listy nr. 4 zebranie za-
kończono.

Znamienny ale i smutny zarazem
fakt zdarzył się w czasie odśpiewania
pieśni narodowej. Otóż „sanacja”,
która równocześnie w tym samym
czasie miała zebranie, przysłała swego
przedstawiciela w osobie pewnego bo-
jówkarza, który w czasie śpiewu „Bo-
że coś Polskę” rozpoczął wrzeszczać na
cześć B. B. oraz „Pierwszą Brygadę”,
zebrani tak energicznie zaprotestowa-
li, iż bojówkarz musiał schronić się
pod osłonę policji.

SPORT

Gry sportowe

W dalszym ciągu turnieju w koszy-
kówkę dla szkół o nagrodę „A. Z. S.” we
wtorek o godz. 14,30 na stadionie „Ośro-
dka” spotykają się „Berger” I — „Marcin-
kowski” II.

Pływanie

Nadzwyczajne walne zebranie P. T. P.
odbędzie się we środę, 12 bm. o godz. 19,30
w lokalu „Pod Wieżą” przy ul. 27 Grud-
nia 19. Na porządku dziennym bardzo
ważne sprawy, wobec czego zarząd upra-
sza o jak najliczniejsze przybycie. W ra-
zie braku statutowo przewidzianej liczby
członków, o godz. 20 odbędzie się nadzwy-
czajne walne zebranie w drugim terminie
bez względu na ilość obecnych.

Roczne walne zebranie sekcji pływa-
ckiej „AZS” odbyte przy niezbyt licznym u-
dziale członków, po sprawozdaniu i udzie-
leniu absolutorium ustępującemu zarzą-
dowi, wybrało nowy skład jak następuje:
kierownik — Mateczyński (powtórnie), se-
kretarz i skarbnik — Fiedler, wice-kierow-
nik — Skubiszewski, gospodarz — Doliń-
ski; do komisji rewizyjnej wybrano: Jara-
szewskiego, Tygermanównę i Mateczyńskie-
go. Na zebraniu stwierdzić było można,
jakiem małym zainteresowaniem cieszy się
ten jeden z najzdrowszych sportów wśród
młodzieży akademickiej. (wz)

Z estrady

II Koncert Symfoniczny — Występ A. Dołyckiego

Od pierwszych taktów „Preludjów” Liszta Dołycki zawładnął w zupełności nastrojem sali, utrzymując tak słuchaczy jak i orkiestrę w skupionym napięciu do samego końca programu. Wytworzyła się wskutek tego niezwykle odświętna i podniosła atmosfera, której wspomnienie pozostanie długo w pamięci licznie zebranej publiczności a wykonawcom również pozostawia trwałe wrażenie. Dołyckiego Poznań zna i lubi za jego impulsywny i szczery temperament. Tym razem również kapelmistrz ten nie oszczędził nam przejawów swego bogatego temperamentu, ukazując go jednak z różnych stron: tak gorącego porwy jak i krańcowego, przyczajonego stłumienia, co szczególnie uwydatniało się w jaskrawych barwach dynamicznych i niepohamowanych rubatach w tempie. Pierwsze dwie części V symfonji Czajkowskiego zyskiwały i równocześnie traciły na tej rozrzutności ekspresji. Gwałtowne sforzata i elastyczność tempa przemawiała dosadnie do fantazji słuchacza, równocześnie jednak marszczyły powierzchnię myśli muzycznej zbyt ostremi zagięciami. Rytmiczne ostinato nuty pedałowej w pierwszej części, którego wyrazistość tkwi właśnie w jego monotonnej regularności, podlegać winno raczej tylko wahaniom dynamicznym, równocześnie natomiast — jak w niedzielę — i to dosyć gwałtowne zmiany w tempie wrażenia nie podnoszą.

Dołycki w stylu swym jest jednak konsekwentnym i jeśli niektóre szczegóły mogą wywołać zastrzeżenie, to przynajmniej trzeba, że po wysłuchaniu całości zapomina się o nich, ulegając jednolitości wrażenia ogólnego. Nie ulega również kwestji, że temperament i organizacja psychiczna tego kapelmistrza pokrywają się w wielu wypadkach z charakterem twórczości Czajkowskiego, co razem stanowi właśnie o tej sugestywności wykonania, jakiej ulegliśmy na koncercie niedzielnym.

Występ młodzieńczego i bardzo zdolnego solisty p. Wochniaka z Warszawy pozostawił jak najlepsze wrażenie. Gra jego zdradza już dziś wysokie walory wirtuozowskie i odznacza się wysoką muzykalnością. Młody artysta technicznie włada swym instrumentem znakomicie, co wroży mu, kiedy zmężnieje, świetną karierę wirtuozowską. P. Wochniak zdobył sobie odrazu sympatję sali tak swym talentem jak postacią. Grał trudny i popisowy, choć w treść muzyczną nie bardzo bogaty koncert Paganiniego, wykazując na nim swe doskonale przygotowanie techniczne (szczególnie lewej ręki) i pewność intonacji. Nieduży narazie ton i wiotkość pociągnięć prawej ręki należy odnieść do zrozumiałej w tym wypadku tremy i onieśmienia. Widać w każdym razie w p. Wochniaku talent poważny i obiecujący.

Koncert zgromadził wielu słuchaczy i cieszył się niezwykle powodzeniem, na które wykonawcy — kapel-

mistrz, solista i świetnie grająca orkiestra naszych Filharmoników — w całej pełni sobie zasłużyli.
St. Wiechowicz.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś przepiękna opera Różyckiego „Casanova” w niezmiernie ciekawej obsadzie; udział biorą — pp. Zmigród-Fedyczkowska, Bojar-Przemieniecka, Tylewska, Święcicka, Majchrzakówna, Drabik (jako Casanova), Karpacki, Zathay, Urbanowicz, Sendecki oraz cały zespół operowy i baletowy. — Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. We środę, dnia 12 bm. grana dotychczas z wielkim powodzeniem melodyjna i pomysłowa operetka „Orlow” w premierowej obsadzie z całym baletem. Znaczna niższa cen biletów, ważna na „Orlowa” już dnia 12 bm. Dyryguje pan Latoszewski.

— **Z Teatru Polskiego.** Najwybitniejszą sensacją artystyczną bieżącego sezonu jest niewątpliwie arcydzieło sztuki Karola Huberta Rostworowskiego pt. „Przeprawdzka”, grana z wybitnym powodzeniem w Teatrze Polskim, z gościnnym występem świetnego artysty p. Józefa Sosnowskiego w roli „Starszego pana”. „Przeprawdzka” odegrana będzie we wtorek i środę bieżącego tygodnia. Prawdziwy koncert gry aktorskiej tworzą w tej sztuce pp. Biesiadecki — Franek, Komornicki — Ciepeli, Kwiatkowski — Felek, Noskowski — elegant. Zasiempanka — Ciepeliowa, Siewska i Kordowski.

We czwartek po cenach znizowanych „Proboszcz wśród biedaków” z dyr. Szczurkiewiczem w roli proboszcza Pellegrin.

Pod batutą reżyserską p. Sosnowskiego odbywają się codziennie próby sztuki historycznej „Król Jan Sobieski” dr. Józefa Pollaka. Pracownie malarskie i krajeckie przygotowują nową oprawę sceniczną do tej nowości. Rolę tytułową powierzono p. Komornickiemu.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro ciesząca się wybitnym powodzeniem farsa pt. „Zarząd przymusowy”, która od dłuższego czasu ściąga do Teatru Nowego tłumy publiczności, żadnej wesołej i zdrowej rozrywki. Niezwykłe komiczne perypetje p. Krupki, buchaltera z Włocławka, i jego otoczenia wywołują nieustannie kaskady śmiechu rozbawionej publiczności, która huraganami oklasków nagradza wszystkich wykonawców tej przezabawnej sztuki.

W próbach sztuka G. Zapolskiej p. t. „Nerwowa awantura”.



Olbrzymia powódź na Śląsku niemieckim. Widok zalanej ulicy w Lignicy.

— **Z Teatru Popularnego.** Dziś aktualny wodewil „Polacy w Ameryce”, który dzięki epilogowi, rozgrywającemu się w Gdyni, nazwać można apoteozą walki o nasze wybrzeże. Treść tej sztuki o silnym zabarwieniu narodowym jak i drugą jej część „Nie damy Pomorza”, zapewnijają tej prześlizniętej sztuce długie powodzenie, dzięki znakomitej grze całego zespołu z pp. Sarnecką i Tylczyńskim na czele.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Edison” wyświetla film p. tyt. „Zemsta murzyna”. Jest to przeróbka filmowa Szekspirowskiego „Otella”. Emil Jannings, kapitalny „Otello” ma tutaj szerokie pole do popisu, stwarzając świetną, wykończoną i przemyślaną w każdym szczególe kreację aktorską człowieka dreczonego zazdrością, kreację może nawet lepszą niż w „Niepotrzebnym człowieku” czy „Ostatnim rozkazie”. Partnerami, godnymi Janningsa, są — znany tragiczny Werner Kraus i Lia de Putti (Desdemona). To też gra aktorska jest największym walorem filmu. Oprawa reżysersko-dekoracyjna nie wybiega poza ramy przeciętnej poprawności. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 10. 11. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,35; Nowy Jork a 100 zł 11,22; Paryż 284,50; Praga za 100 zł 376,90 do 378,90; Wiedeń czeki za 100 zł 79,57 do 79,65; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,875—47,275; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925 do 47,125; Gdańsk za 100 zł 57,66—57,80; teleg. wypłaty na Warszawę 57,65—57,70.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 10. 11. (PAT.) Akcje: Bank Polski 162,25; Zieleniewski 29,50. Lwów, 10. 11. (PAT.) Gazolina 27,25 do 27,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 10. 11. (PAT.) Zboże: — Zyto 18,75—19,00; otręby żytnie 10,00 do 10,50. Reszta notowań bez zmiany. Lwów, 10. 11. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 25,50—26,00; zbiorowa 23,50—24,00; jęczmień małopolski browarniany 19,00—19,25; przemiałowy 17,00 do 17,50; owies małopolski 18,00—18,50.

Notowania dewiz z dnia 10 listopada 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.65	46.925	43.35	11.22	284.50	376.90	57.75	79.57
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	46.925	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd złd.	—	—	81.44	—	—	—	654.25	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	—	—	—	20.38	23.82	606.50	802.52	122.83	168.91
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	—	34.82	13.94	34.—	—	71.87	98.87
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.—	0.59	—	19.93	3.06	4.04
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.85	27.77	17.50	—	589.10	90.20	124.05
Holandia	3	358.31	100 gld hol.	39.10	—	168.68	12.06	40.24	1024.50	—	207.45	28.13
Kopenhaga	4	238.88	100 k d	—	—	112.12	18.16	26.74	—	—	137.82	189.10
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.44	—	—	—	4.85	123.58	163.50	25.03	34.43
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.934	—	419.20	185.71	—	25.14	33.67	515.45	708.65
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc	32.07	—	16.469	123.61	3.92	—	132.39	20.26	27.83
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.45	—	12.432	163.82	2.96	—	—	15.23	21.01
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.94	92.80	5.23	133.15	176.13	27.02	37.10
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc.	173.10	—	81.33	25.03	19.40	493.75	653.50	—	137.51
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k szw.	—	—	112.88	18.11	26.81	—	—	138.22	189.35
Wiedeń	5	125.43	100 szyling	125.65	—	59.093	34.50	14.08	—	474.20	72.57	—

Rogale św. Marcińskie

poleca

Cukiernia Jana Wawrzyniaka

Górna Wilda 36
Tel. 70-76

Św. Marcin 63
Tel. 36-63

W wielkim mieście garnizonowym na Pomorzu (ca. 50 000 mieszkańców) jest na sprzedaż staro-zaprowadzony

zakład malarski

którego klientela składa się z urzędów i prywatnych odbiorców. Nadaje się także dla dwóch dzielnicy, pracujących pomocników. Sprzedający będzie chętnie w przedsięwzięciu pomagał, aż się kupujący wpracuje, ewent. zostanie cichym współnikiem. Duży zapas materiału i rusztowań drabinowych na miejscu. — Reflektanci mogą wpłacić 4 do 5 tys. zł., znający także język niemiecki, zechcą zgłoszenia nadesłać do Kurjera Pozn. pod zp 26 426

Olejarnia

w pełnym biegu, dobrze zaprowadzona, pierwszorzędne urządzenie obszerne śpiżnicze przytem kamienica trzy składy, ogród owocowy i plac budowlany w powiatowym mieście Wlkp. korzystnie na sprzedaż. Oferty do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 26420

Starszego rutynowanego

zboźowca-korespondenta

władającego językiem polskim i niemieckim — oraz

biegłej maszynistki

stenografującej w polskim i niemieckim języku poszukuje zaraz poważna instytucja w Poznaniu. Zgłoszenia do „Par“ Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 46,28

Wyborowa kapusta kiszona

100 kg. 6.— zł excl. beczka

Kapusta biała w główkach

100 kg. 2.— zł franko wagon

Kotowiecko.

FABRYKA KAPUSTY

Kotowiecko - Wlkp.

dw 1950

1 SPRZEDAŻE

D. M. C.

i wszelkie inne bawełniczej olbrzymi wybór w Kalamajskiego. Pp 6 646-44.167

Limuzynę

Fiat 503 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Kurjer zdpw 37 873

Maszyna

do pisania „Remington” tanio Dutkiewiczowa. Chwaliszewo 70. front. zdw 38 593

Dla dzieci

pończochy mocne niezdarłe poleca Kalamajskiego. Pp 6 647-44.166

Dwa salony

brzozowy i mahonowy (złote rzeźby) lekko używane korzystnie sprzedaje Pałac Sztuki. Stary Rynek 78. piętro. zdo 38 760

5 KUPNA

Lokomobile

używana przeważna stosowna do 60 calowej młocarni kupie Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dw 2054

26 ROZRYWKA

Kino „Harfa”

Focha 23 Garibaldi (Płomienna kawalkada) Występy Dagnes. Dla młodzieży dozwolone zdp 38 643

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

4 — 5 000

kaucji złożył były urzędnik gosp. za otrzymanie posady magazyniera lub t. p. Posadę mogą objąć z dniem 1. 1. 31. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 37 768

Przedpłata

na listopad 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94, kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcone danej uroczystości. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1478, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 22 a stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.